

rządkowi uświadamiania sobie przez ludzi reguł, norm i zasad moralności odpowiada rozwój świadomości moralnej indywidualum.

Zdaniem autorki sprawozdania, konferencja w Tambowie wskazała na wzrost zainteresowania etyką w Związku Radzieckim. Przyczynia się ona niewątpliwie do skoordynowania wysiłków naukowców z różnych dziedzin nauk społecznych do podjęcia badań nad problemami moralnymi współczesnej rzeczywistości.

Niniejszy przegląd artykułów poświęconych etyce, zamieszczonych w radzieckich czasopismach filozoficznych w 1966 r. nie jest bynajmniej kompletny. Pozwala jednak, jak sądzę, czytelnikowi polskiemu zorientować się, jak wielkie zainteresowanie budzi ostatnio w Związku Radzieckim problematyka etyczna i jak zarazem docenia się tam znaczenie tej problematyki dla wychowania moralnego społeczeństwa i rozwiązywania problemów moralnych społeczeństwa socjalistycznego.

Emilia Żywo

„REVUE UNIVERSITAIRE DE SCIENCE MORALE”

(nr 3/1965; nr 4 i nr 5/1966; nr 6–7/1966–67)

Podobnie jak w poprzednich numerach czasopisma omawianych w dziale recenzji I tomu „Etyki” problematyka metodologiczna i ogólnoteoretyczna ma w dalszym ciągu wyraźną przewagę nad etyczno-normatywną, której poświęcone są główne trzy artykuły.

Jules Chaix-Ruy w artykule zatytułowanym *W poszukiwaniu nowej etyki* (nr 3) nawiązuje do klasyków filozofii (Kant, Schopenhauer, Nietzsche, Bergson) jak również do filozoficznej literatury pięknej (Dostojewski, Kafka, Camus), ale bezpośredniej inspiracji dla swych rozważań szuka w dziele i życiu Alberta Schweitzera. Wedle Chaix-Ruy, w obecnej epoce bardziej niż kiedykolwiek niezbędne jest znalezienie absolutnego kryterium moralnego wyboru. W numerze 4 Paul Chauchard proponuje ujęcie moralności jako rodzaju higieny w sensie nie tylko fizycznym, ale i duchowym. Powołuje się przy tym na Teilharda de Chardin, którego myśl filozoficzna jest mu bardzo bliska, ale również na Rostanda i Huxleya oraz mniej od nich znanego Vittoza, a także na Bucheza, którego uważa za jednego z największych myślicieli społecznych XIX wieku i za prekursora „naukowej etyki przyszłości”.

W tymże numerze Lucien Mugnier-Pollet, sięga do J. M. Guyau proponując nową krytyczną analizę jego myśli, w której widzi nieujawnione dotąd treści pozwalające zbudować nowoczesną naukową etykę, którą autor nazywa etyką probabilistyczną.

Wśród prac poświęconych problematyce teoretycznej (metodologicznej, metaetycznej) należy zasygnalizować kilka artykułów, których autorami są pracownicy nauki uczelni belgijskich¹.

Studium Paul Gocheta *Rozum a moralność we współczesnej filozofii anglo-*

¹ Warto przy tej okazji zauważyć, że w 1966 r. Uniwersytet w Brukseli również powołał do życia sekcję etyki, która od 1963 r. istnieje w Gandawie (vide „Etyka”, t. 1, s. 344). O brukselskich innowacjach pisze Charles Delvoe — Dziekan Wydziału Humanistycznego (Philosophie et Lettres) w belgijskim czasopiśmie „La Pensée et les Momes” nr 5, październik 1966 r.

-saskiej (nr 3) zawiera krytyczny przegląd najważniejszych metaetycznych koncepcji, a więc naturalizmu, intuicjonizmu, emotywizmu, szkoły analitycznej i neonaturalizmu. Autor nie akceptuje w pełni żadnej z omawianych teorii, ale preferencje jego wyraźnie idą w kierunku tych rozwiązań, które otwierają perspektywę unaukowania etyki i racjonalnego uzasadnienia ocen i norm.

„Można postawić pytanie, czy brak obiektywnego kryterium, który obecnie nie pozwala nam mówić o etyce naukowej *sensu stricto* nie jest luką prowizoryczną, tak jak w dziedzinie wiedzy o przyrodzie był nią dualizm ludzi pierwotnych związany z brakiem kryteriów pozwalających rozróżnić to, co obiektywne od tego, co subiektywne”. A w konkluzjach czytamy: „O ile wypowiedzi etyczne nie są sprawdzalne naukowo, niemniej możliwe jest racjonalne uzasadnienie poszczególnych sądów moralnych, ogólnych zasad moralnych, a nawet moralności w jej całości, nie wykraczając poza naukowy sens słowa rozum, to znaczy bez potrzeby odwoływania się do metafizycznego sensu tego terminu. ... Nie będąc jakąś formą niewiedzy, niemoralność jest jednak formą niekonsekwencji, nielogiczności [*illogisme*]. Nie dając się zredukować do nauk przyrodniczych i opisowych, etyka wchodzi jednak w obręb nauki jako normatywna nauka działania koherentnego i konsekwentnego”.

Również Pierre Vanbergen chce znaleźć nowy typ „dialogu między nauką a etyką” (nr 5). Autor próbuje zbudować definicję „racjonalnej postawy” w nowoczesnym rozumieniu tego słowa. Na pytanie, czy postawa taka może być stosowana dając odpowiedź twierdzącą, wyprowadzając stąd wniosek o możliwości stworzenia etyki naukowej opartej na racjonalnych zasadach.

Léo Apostel w dwóch interesujących studiach (nr 3 i 4) wiąże problematykę unaukowania etyki z teorią organizacji. „Naszym zdaniem — pisze we wnioskach końcowych — powiązanie teorii organizacji i etyki przedstawia kilka oczywistych korzyści:

1. „Zdobywamy empiryczne narzędzie dla badania wielu kwestii normatywnych.
2. Uświadamiamy sobie jedną z istotnych funkcji etyki, którą jest funkcja organizacyjna przy pomocy nauki pozytywnej.
3. Wiążemy etykę z teorią organizacji, nauką dającą się sformalizować. W ten sposób przygotowujemy inny sposób formalizacji etyki aniżeli ten, który znajdujemy w logice deontycznej.
4. Wreszcie organizacja, pojęcie zarazem psychologiczne i socjologiczne, praktyczne i teoretyczne, wskazuje nam, że nawet w tym tak ograniczonym obrębie potrzebna nam jest współpraca psychologów i socjologów, specjalistów od psychoterapii i polityków, ekonomistów i matematyków, filozofów i etyków”.

Jacques Ruytinx w stosunkowo obszernym artykule rozważa problem przedmiotu i metody etyki oraz sposoby klasyfikacji doktryn etycznych (nr 5).

W tymże numerze matematyk F. Gonsseth kontynuuje swe rozważania o możliwości badań o charakterze naukowym w dziedzinie etyki. Dwa pierwsze odcinki omawiane były w „Etyce” t. I, i warto będzie do tej sprawy wrócić, gdy autor przedstawi już swe końcowe wnioski.

W numerze 6—7 Jean Dreyfus-Graf, inżynier z wykształcenia publikuje dalszy ciąg swego artykułu na temat *Czy prawda prawnicza jest wymierzalna* odpowiadając zarazem na krytykę skierowaną pod jego adresem przez Georges Van Houta (nr 3).

*

Wśród prac mających znaczenie dla problematyki etycznej, ale wykraczających już poza jej zasięg warto zasygnalizować w nr 4 artykuły: Ch. Morrisa, *Wartości problematyczne i nieproblematyczne a nauka*; Ernesta Topitscha, *Granice krytyki ideologii*; w nr 5 Arnolda M. Rose'a, *Metodologiczne znaczenie i normatywna wartość praw socjologicznych*, a w nr 6—7 bardzo interesujący szkic Paul Kurtza, *Neo-behawioryzm a nauki o zachowaniu*.

Zainteresowany czytelnik znajdzie również kilka prac dotyczących kwestii szczegółowych. W nr 3 A. Silberman pisze *Rozważania socjologiczne nad zagadnieniem ogólnej niechęci wobec intelektualistów*, w nr 5 G. Lennes zajmuje się problemem: *Gry strategiczne a działalność przypadkowa*, a Denis Szabo publikuje ciekawą pracę *Alienacje, bunt, nieprzystosowanie młodzieży: kilka nowych aspektów starego problemu*.

Każdy numer czasopisma zawiera interesujące notki bibliograficzne, a w nr 4 opublikowane zostały fragmenty z listów do Redakcji, przeważnie pióra autorów angielskich.

J. M.

ARTYKUŁY O TREŚCI ETYCZNEJ W „PHILOSOPHY” (1965—1966)

W artykule D. Philippsa i H. Mounce'a, *On Morality's having a point* zwraca się uwagę na popularyzującą się tendencję do opierania powinności i dobra czynu na ludzkich potrzebach. Tendencję taką można zauważyć np. u P. Foot, M. Warnock i u M. Blacka. Jednakże zdaniem autorów jest ona w zupełności mylna, bowiem opiera się na jaskrawych nieporozumieniach.

Wprawdzie, jak to podkreślają autorzy, zasadniczą kwestią etyczną jest sprawa uzasadniania. A więc jeśli np. pragnie się wykazać powinność czynu, to należy być przygotowanym na potrzebę dowiedzenia ważności czynu, rozmiarów ewentualnych szkód wywołanych przez niespełnienie tego czynu itp. Właśnie ze względu na potrzebę tych rozważań można odróżniać argumentację moralną od perswazji.

Równocześnie jednak należy stwierdzić, że nie istnieje logiczny związek między zdaniami faktycznymi a zdaniami wartościującymi, bowiem zdania opisowe i zdania powinnościowe nie są ze sobą powiązane logicznie. Jeżeli zaś chodzi o naczelną zasadę etyczną, to nie ma takiej metody, która pozwoliłaby racjonalnie wywieść je z jakichkolwiek danych empirycznych. Z tym faktem nie chcą się jednak pogodzić niektórzy etycy, starający się za wszelką cenę uzasadnić zasady naczelną. Czynią to zaś w ten sposób, że zasady te interpretują jako hipotezy, których wartość ma być sprawdzana przez odniesienie do pewnych zasad empirycznych np. do rachunku felycytologicznego. Wszak np. wedle Foota pewne jest to, że powinno się unikać cierpień. Jak jednak zauważają autorzy, te „niewątpliwe” zasady nie są wcale niewątpliwe dla każdego. I dlatego też nie każdy uzna za rzecz złą cierpienie czy uszkodzenie organizmu. Nie uznałby tego za zło św. Paweł, dla którego ze względu na oddanie się Bogu zło cielesne nie było złem. Nie sądziłby tak również Brentano, który, gdy stracił wzrok, uważał to za dobrodziejstwo, umożliwiające mu koncentrację nad kwestiami filozoficznymi. W tych wypadkach nie można wykazać ani św. Pawłowi, ani Brentanie, że cierpienie lub uszkodzenie organizmu jest złe.